

# Lucille – Kenny Rogers

W Toledo gdzieś w knajpie  
Siedziałem przy barze  
Sączyłem wolno swój drink  
Zdjęła przy mnie obrączkę  
Pomyślałem: jest dobrze  
Możemy gdzieś razem wyjść  
Powiedziała: uważaj  
Nie jestem z tych łatwych  
Ale marzenia swe mam  
Pomyślałem: no dobrze  
Chodź ze mną, laleczko  
Marzenia, te wspólne  
Powiodą się nam  
Zobaczyłem go w lustrze  
Był wielki jak góra  
A mięśnie miał twarde jak stal  
Ręce dwie szufle, lecz oczy łagodne  
Choć wielki, to cały czas drżał  
Gdy podszedł do baru  
Myślałem, że zginę  
Lecz on tylko patrzył się w nią  
Wyciągnął ramiona, jak gdyby chciał objąć  
I zaśpiewał jej piosenkę tą  
Nie odchodź nigdy ode mnie, Lucille  
Na farmie czekają dwie córki i syn  
Wiem, było ciężko, bo życie niełatwe  
Lecz może pogódźmy się z tym  
Nie odchodź nigdy ode mnie, Lucille  
Potem, gdy odszedł, zamówiłem whisky  
I myślałem coś tu nie tak:  
Facet jak góra, lecz rogi ma wielkie  
A ona tak jak ten kwiat  
A gdy dopiłem drina i wstałem od baru  
Spytała: co z tobą jest?  
Odrzekłem-kochanie, te twoje marzenia  
Dzisiaj, niestety, nie spełnią się

Nie odchodź nigdy ode mnie, Lucille  
Na farmie czekają dwie córki i syn  
Wiem, było ciężko, bo życie niełatwe  
Lecz może pogódźmy się z tym  
Nie odchodź nigdy ode mnie, Lucille  
Nie odchodź nigdy ode mnie, Lucille  
Na farmie czekają dwie córki i syn  
Wiem, było ciężko, bo życie niełatwe  
Lecz może pogódźmy się z tym  
Nie odchodź nigdy, ode mnie, Lucille



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych